

stworono osobiście *13/1*
Gdańsk dnia 10. 06. 1980r. *17/6*

Jan Zapolnik
ul. Kościuszki 18/2
80-451 Gdańsk

do sprawy 57/77
o/c
11.VII.80

Prokurator Województwa
w Gdańsku

PROKURATURA WOJEWÓDZKA w Gdańsku	
Wpłynęło	10. Lipca 1980
Zał.	
Podpis	<i>[Signature]</i>
Sygnatura akt <i>367</i>	

Już trzykrotnie składałem Ob. Prokuratorowi doniesienia na niewłaściwe postępowanie i łamanie praworządności przez organa M.O. i SB i zmiany na lepsze nie widać. Nie powiadomiono ani mnie osobiście, jako osobę poszkodowaną i skrzywdzoną moralnie, ani nie przeczytałem i nie słyszałem w środkach masowego przekazu, ilu to nieodpowiedzialnych funkcjonariuszy pociągnięto do odpowiedzialności, ukarano więzieniem bądź dyscyplinarnie zdjęto ze stanowisk. Co gorsze, organa te w dalszym ciągu robią z obywatelami co chcą, jakby nikomu nie podlegały i jakby nie były przez społeczeństwo opłacane, a z praworządności, do której przestrzegania są powołane jawnie sobie kpią. Aby nie być gołosłownym przytoczę Ob. Prokuratorowi już po raz czwarty, dalsze "kwiatki" z działalności tej osławionej w PRL służby.

1. Dnia 21. 02. 1980r. o godz. 19-ej zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy SB wraz z ok. 30 osobami w mieszkaniu Tadeusza Szczudłowskiego na Morenie, ul. Zabłockiego 2a m. 27, gdzie odbywały się zajęcia Uniwersytetu Latającego. Większość zatrzymanych osób po uprzednim zrewidowaniu, po kilku godzinach zwolniono. Zwolniono również i mnie, ale podczas rewizji zabrano mi torbę, parasol, notes, rachunki za telefon, różne notatki, a nawet pisma urzędowe. Za zabranymi mi bezprawnie rzeczami na Komendę M.O. przy ul. Swierczewskiego chodziłem do 5 maja br. zanim część z nich mi zwrócono. T. Szczudłowski i Z. Bradyła zatrzymano na przeciąg 48 godzin, choć przecież wiadomo, że nic złego nie zrobili i powodu do ukrywania się nie mieli. Stosowanie więc środka zatrzymania w areszcie jest nadużywaniem władzy dla maltretowania niewinnych obywateli. Bo niby co złego robi Latający Uniwersytet. W ramach działalności społecznej rozszerza horyzonty wiedzy, czyli dokształca współobywateli, a szczególnie młodzież akademicką w zakresie dziedzin z nauki w podręcznikach oficjalnych pomijanych, przekręcanych, niepełnych lub zakłamanych. Wiedzy prawdziwej, szczególnie z zakresu historii młodzież nie ma gdzie zdobyć oficjalnie, więc garnie się do źródeł "nieoficjalnych". A dlaczego Uniwersytet Latający jest nieoficjalny i prześladowany? Przecież my w Polsce chcemy mieć obywateli w pełni wykształconych i znających w pełni historię swego kraju, historię prawdziwą, a nie zakłamaną i tendencyjną. A luki w prawdziwej wiedzy podawanej w szkołach, uczelniach i środkach masowego przekazu uzupełnia właśnie Uniwersytet Latający, zorganizowany i prowadzony przez przewidujących, światłych ludzi-patriotów polskich. I właśnie

(132) 368/17

osoby przebywające u steru władzy, również Polacy, w tej zbożnej i pożytecznej pracy, zamiast pomagać, przeszkadzają poprzez rozbijanie zebrań, utrudnianie przyjazdów profesorów na wykłady, obstawianie lokali, w których zajęcia mają się odbyć, rewizje, nagonki i.t.d. i.t.p. I co to w końcu władzy w dzisiejszych czasach ma dać? A przecież wiadomo, że im większa akcja, tym większa reakcja.

2. Dnia 7. 03. 1980r. do mojego mieszkania w Gdańsku przy ul. Kościuszki 18/2 wpadło czterech osobników w cywilnych ubraniach i nie legitymując się / tylko jeden z nich burknął, że są z M.O./ przystąpiło do przewracania mieszkania. To niszczenie urządzeń mieszkalnych zwanych rewizją trwało ok. 2-ch godzin. Następnie zawieziono mnie na działkę do domku, gdzie przechowuję narzędzia ogrodnicze i tam również przewrócono wszystko do góry nogami. Efekt trudu 4-ech zdrowych mężczyzn, których przy warsztatach pracy brakuje to ok. 200 egz. niezależnej prasy i moje osobiste notatki zabrane z domu i to bez pokwitowania, a przecież taka niezależna prasa to trud wielu wartościowych ludzi, pracujących nieraz w trudnych warunkach i z narażeniem się na utratę egzystencji. To praca ludzi naprawdę ideowych, którzy w pełni poświęcają się dla budzenia z letargu zastraszonego i skrepowanego współobywateli. Ludzi tych nie zastraszy terror "bezpieki", czy oficjalnie zwanej SB. W w/w dniu zatrzymano mnie w areszcie Komendy M.O. przy ul. Świerczewskiego nie wiadomo za co i z jakiego powodu na 48 godzin. Tam też poddano mnie osobistej rewizji, gdzie rozbierając mnie do naga, w chamski i wulgarny sposób naigrywano się ze mnie i z mojej "idiotycznej działalności". Powiedziałem tym obywatelom, że ja swojej działalności nie zaprzestam, gdyż w moim przeświadczeniu działam w słusznej sprawie i żadnej roboty wywrotowej, zagrażającej dobru Ojczyzny nie prowadzę. Postanowieniem z 10. 03. 80r. Prokuratura Rejonowa usankcjonowała przeprowadzoną u mnie w dniu 7. 03. 80r. rewizję i zabranie wspomnianych wyżej przedmiotów, ale nic nie wspomina, że organ M.O. miał podstawę i prawo do przetrzymywania mnie przez 48 godzin w prewencyjnym areszcie i to w opłakanych warunkach.

3. W dniu 24. 03. 80r. o godz. 14-ej udawałem się na pocztę, na ul. Kilińskiego, gdzie napadło mnie dwóch osobników i wykręcając mi ręce wciągnęło siłą do samochodu i zawiozło do Komendy M.O. przy ul. Pivnej. Tam przetrzymano mnie wspólnie z Anną Walentynowicz i Janem Karandrzejem przez 48 godzin. Chodziło o to, aby nam uniemożliwić udział w pogrzebie Tadeusza Szczepańskiego, który to pogrzeb odbył się w dniu 25. 03. 80r. W jakich okolicznościach postradał życie T. Szczepański, to Ob. Prokurator wie. Nie mogąc uczestniczyć w pogrzebie, pamięć T. Szczepańskiego wszyscy troje uczciliśmy głodówką przez 48 godz.

4. W dniu 11.04. 80r. ok. godz. 12-ej wtargnęło do mojego mieszkania czterech osobników i nie legitymując się, ani nie przedstawiając nakazu rewizji przystąpiono do wywracania mieszkania, co u nich nazywało się rewizją

137 369 128

Wbrew protestom przeprowadzono również osobistą rewizję u mojego gościa kol. Zygmunta Elbińskiego z Poznania. Pod moim mieszkaniem w tym dniu zostali zatrzymani T. Szczudłowski z Gdańska i Marek Skuza z Warszawy. Po rewizji aresztowano mnie i zawieziono do Komendy M.O. przy ul. Piwnej i przetrzymano na 48 godzin.

W końcu zaznaczam, że moje mieszkanie jest stale nadzorowane przez osobników, których tożsamości stwierdzić nie jestem w stanie, mogę się jedynie domyślać kto to jest. Działalność tych osób polega na tym, że wiele odwiedzających mnie osób nie dopuszcza się do mnie, szykanuje różnymi sposobami, bądź fotografuje. Wygląda na to, że stanowią jakieś wyjątkowe zagrożenie lub jakbym był szefem jakiegoś niebezpiecznego gangu, a tymczasem ja jestem bezbronnym inwalidą z tytułu pracy, a działalność moja jest zagwarantowana w Konstytucji i innych aktach prawnych oficjalnie w PRL obowiązujących.

Dlatego też uprzejmie Ob. Prokuratora zapytuję z jakiego powodu jestem szykanowany i prześladowany? Również uprzejmie proszę o położenie kresu bezprawnemu działaniu organów M.O. i SB w stosunku do mnie i bliskich mi osób, jak i do wszystkich działaczy opozycji demokratycznej.

Zaznaczam, że o ile moja prośba znów zostanie zbyta milczeniem, będę zmuszony treść niniejszego pisma ogłosić w niezależnej prasie krajowej i podać ją do wiadomości zainteresowanej opinii światowej.

Jan Zapalnik



Do wiadomości otrzymują:

Rada Państwa PRL

Sejm PRL

Minister Sprawiedliwości

Prokurator Generalny

Episkopat polski

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

KSS "KOR"

Ruch Młodej Polski